

Dzień solidarności z Papuą Zachodnią na świecie

5 grudnia 2015

Pierwszego grudnia 2015 roku minęła 54. rocznica nadania Papui Zachodniej flagi państwowej i narodowego hymnu. Wydarzenie to było częścią przenoszenia na Zachodnią Nową Gwineę suwerenności po latach kolonizacji holenderskiej. Będąca wówczas, jak się wydawało, na wyciągnięcie ręki suwerenność regionu i jego rdzennych mieszkańców, została stłamszona przez indonezyjską inwazję zaakceptowaną przy dyplomatycznych stołach Dżakarty, Amsterdamu, Waszyngtonu oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Od tego czasu, od ponad pół wieku, trwają wysiłki, zarówno w Papui Zachodniej, jak i poza nią, nakierowane na przywrócenie pierwotnego procesu politycznego, pogwałconego także w świetle prawa międzynarodowego, zwłaszcza po zainscenizowanym w 1969 roku tzw. Akcie Wolnego Wyboru, który z wolnym wyborem nie miał nic wspólnego.



Częścią zachodniopapuaskiego ruchu na rzecz sprawiedliwości i niepodległości są – mające wydźwięk tożsamościowy – obchody Dnia Niepodległości Papui Zachodniej pokrywające się z pamiętną datą 1 grudnia. Tego dnia Zachodni Papuasi podnoszą niepodległościową flagę Gwiazdy Porannej (Morning Star),

narażając się poprzez ten akt na akcje odwetowe indonezyjskiego państwa. W listopadzie bieżącego roku na wolność wyszedł Filep Karma, którego indonezyjski wymiar sprawiedliwości wtrącił na kolejne 11 lat do więzienia, za podobny akt na ulicach Jayapury w 2004 roku. Elementarną overturę ruchu 1 grudnia stanowią równoległe akcje prowadzone przez zachodniopapuaską diasporę na wygnaniu – a także jego sympatyków, w innych częściach świata. W sierpniu 2015 roku w Polsce zainaugurowała swoją działalność Kampania Wolnej Papui Zachodniej (Free West Papua Campaign). W tym roku także pod jej egidą z zachodniopapuaskimi flagami na ulice Garwolina k. Warszawy wyszli polscy sympatycy przywrócenia sprawiedliwości w zachodniej Melanezji. Wraz z powstaniem Free West Papua Campaign Poland narodził się ośrodek reprezentujący „głos Papui Zachodniej” nad Wisłą, a pierwszogrudniowa kwesta na ulicach Garwolina była kolejnym wystąpieniem w ramach FWPC Poland.

Grudniowy dzień solidarności z Papuą Zachodnią w Polsce przebiegł w sympatycznej atmosferze. Niestety, nie wszędzie w Indonezji i Papui Zachodniej – co jest już smutną tradycją tego dnia – pozwolono obchodzić ten dzień w pokojowej atmosferze. Ze szczególną reakcją w tym roku spotkała się manifestacja zorganizowana przez Sojusz Studentów Papuaskich (AMP) na ulicach stołecznej Dżakarty. Do tej pory szczególnie brutalne działania indonezyjskie służby podejmowały w Papui Zachodniej, z dala od obiektywów światowych mediów. Tegoroczny atak na demonstrację AMP na centralnej wyspie indonezyjskiego archipelagu jest zdumiewający, zwłaszcza w zestawieniu z proobywatelską retoryką uprawianą przez prezydenta Indonezji, Jokowi Widodo.

Rzecznik policji w Dżakarcie, Mohammad Iqbal twierdzi, że jednostki odpowiadające za bezpieczeństwo w stolicy Indonezji „musiały rozproszyc tłum, ponieważ wydarzenie odbywało się bez wcześniejszego powiadomienia, co jest niezbędne dla planowania środków bezpieczeństwa, zarówno dla demonstrantów i

użytkowników dróg”. Zupełnie inaczej kuluary prawne wydarzeń przedstawia Bernardo Boma, przewodniczący Komitetu AMP Kota Semarang: „Faktem jest, że centralny oddział AMP wysłał zawiadomienie do policji na długo przed marszem. Zrobiliśmy to, aby uszanować indonezyjską demokrację i jej system prawny. Ale zanim rozpoczęliśmy marsz policja pojawiła się w pełnym ekwipunku.”. Wersję Bomy potwierdza Muhamad Isnur, prawnik z Instytutu Pomocy Prawnej w Dżakarcie (LBH, Dżakarta), który służył poradą prawną AMP podczas rajdu. Według niego, wbrew sugestiom Iqbała demonstranci wysłali wcześniej faksem pisemne zawiadomienie do policji. Procedura taka jak ta, została wykorzystana w innych obywatelskich wystąpieniach, takich choćby jak Kamisan (tygodniowy, cichy protest przed Pałacem Prezydenckim).

Finałem wtorkowych wydarzeń na ulicach Dżakarty było rozproszenie kilkuset działaczy i sympatyków AMP przez około 400 indonezyjskich policjantów, a także wyprzedzające zatrzymania osób zmierzających na marsz. Zdaniem świadków policja wykazała się dużą brutalnością zatrzymując od 100 do 306 uczestników rajdu. Iqbal powołuje się na tę ostatnią liczbę dodając, że wszyscy zostali wypuszczeni na wolność we wtorek wieczorem, za wyjątkiem dwójki osób z Tangerang, które miały się dopuścić fizycznego ataku na policjantów. By rozproszyć zgromadzonych policja użyła gazu łzawiącego, a zdaniem Isnura, nie wydała żadnego ostrzeżenia w tej sprawie. Dyrektor LBH Dżakarta, Alghiffari Aksa poinformował dziennik „Tabloid Jubi”, że policja nie tylko rozwiązała zgromadzenie, ale równie brutalnie aresztowała jego uczestników. To nie pierwszy raz, gdy policja prowadzi takie działania wobec Papuasów naruszając wolność słowa, podczas gdy, jak podkreśla Aksa, „prawo do wolności słowa dla Papuasów jest gwarantowane przez konstytucję”.

Najciężej w rezultacie działań policji ucierpiał Niko Suhun (21 lat), który nadal znajduje się w szpitalu. Suhun miał styczność z gazem łzawiącym, a następnie został rażony

pociskiem gazu łzawiącego prosto w głowę. Gdy leżał ogłuszony na ziemi, na wpółprzytomny, był deptany przez funkcjonariuszy policji. Zdaniem lekarzy jego czaszka po prawej stronie uległa pęknięciu, a jednym ze skutków może być zakrzep w mózgu. Dla ratowania jego zdrowia będzie potrzebny zabieg. Nie tylko jednak działacze AMP spotkali się z brutalnością policjantów, którzy jednocześnie zaatakowali dziennikarzy.

Wtorkowe zdarzenia wywołały silny protest Sojuszu Niezależnych Dziennikarzy (Aji), po tym gdy organizacja otrzymała raport, że policja zaatakowała i zastraszała dwóch zagranicznych dziennikarzy pracujących dla Al-Jazeery i australijskiej stacji ABC. Zgodnie z komunikatem prasowym Aji, policja biła dziennikarza ABC, Archicco Guiliano i zarekwirowała telefon komórkowy Stephanie Vaessen pracującej dla Al-Jazeery, chcąc prawdopodobnie usunąć nagrania obciążające indonezyjskie władze.

Rzecznik AMP, Abby Douw powiedział, że intencją zgromadzonych 1 grudnia w Dżakarcie, członków organizacji i jej sympatyków, było wezwanie rządu do przeprowadzenia referendum w sprawie niepodległości Papui Zachodniej. Domagali się zamknięcia wszystkich międzynarodowych korporacji, które powoduje szkody w środowisku naturalnym na papuaskiej ziemi (oznaczałoby to wydalenie z kraju m.in. Freeport McMoran i BP). Zamierzali również przypomnieć rządowi o indonezyjskich wojskach stacjonujących w Papui oraz wezwać go do rozwiązania wszystkich „upolitycznionych” instytucji rządowych, takich jak specjalna jednostka ds. przyspieszenia rozwoju Papui i Papui Zachodniej (UP4B).

W zmilitaryzowanej atmosferze obchodzono 1 grudnia także na samej Papui Zachodniej, gdzie wszelkim wystąpieniom tego rodzaju towarzyszyła asysta wojskowa lub prewencyjne działania nakierowane na rozbicie przygotowań do obchodów. Benny Wenda, przewodniczący Free West Papua Campaign, a także rzecznik Zjednoczonego Ruchu Wyzwolenia Papui Zachodniej (ULMWP), poinformował o zastrzeleniu jednej osoby w Serui i dwóch

innych ciężko rannych. W Nabire na kilka dni przed jubileuszem 1 grudnia aresztowano wyprzedzająco 32 osoby. Różne formy zastraszania ruchu niepodległościowego prowadzono również w innych częściach Papui Zachodniej.



Wystąpienia solidarnościowe z Papuą Zachodnią odnotowano w wielu regionach i miastach świata, w tym m.in. w: Canberrze, Sydney, Auckland, Brisbane i Melbourne (Australia); Wellington, Auckland i Porirua (Nowa Zelandia); Hobart (Tasmania); w Suvie (Fidżi); Port Vila (Vanuatu); Port Moresby (Papua Nowa Gwinea); Mindanao (Filipiny); na Tajwanie; Tonga; Sao Paulo (Brazylia); w Szwecji; Niemczech; Anglii; Szkocji; na Węgrzech; w Polsce ; Holandii; Hiszpanii; w Stanach Zjednoczonych i w wielu innych.



Podczas obchodów w Hadze (Holandia) po powitalnym przemówieniu podniesiono flagę i zaintonowano hymn „Hai tanahku Papua”. Następnie wystąpiła członkini ULMWP, Leonie Tanggahma, która omówiła sytuację Papui Zachodniej i poinformowała o aktualnych wydarzeniach. Wśród uczestników obecny był parlamentarzysta Harry van Bommel, który przybył jako reprezentant Partii Socjalistycznej i przyjął petycję w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych holenderskiego parlamentu. Poseł podkreślił, że Papua Zachodnia zasługuje na uwagę Holandii i wyraził nadzieję, że w najbliższej przyszłości odwiedzi Papuę Zachodnią. W Australii w pierwszo grudniowe akcje szeroko zaangażowali się studenci. Warto odnotować również wystąpienie solidarnościowe pod indonezyjską ambasadą w Dili, w stolicy Timoru Wschodniego, który choć od kilkunastu lat niepodległy, to łączy go z Papuą Zachodnią ciężkie doświadczenie z historii najnowszej: doświadczenie inwazji i okupacji indonezyjskiej.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Na podstawie: [TheJakartaPost](#), [TabloidJubi.com](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#), [Radionz.co.nz](#), [FreeWestPapua.eu](#), [Facebook.com](#)

Źródła: [WolneMedia.net](#), [Free West Papua Campaign Poland](#)